



TYGODNIK SALWATORSKI

30.08.09 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTszego SALWATORA W KRAKOWIE • NR 35 (767) • Rok 16

Jubileusz 750 lat od śmierci bł. Bronisławy



PIOTR TUMIDAJSKI

Triduum ku czci bł. Bronisławy

Msze św. w kościele Sióstr Norbertanek:

1 września - o godzinie 19.00 - celebrować będzie J.E. Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz - Metropolita Krakowski i Postulator Generalny Zakonu O. Gabriel Wolf.

2 września o godzinie 19.00 - J. Eksc. Ks. Biskup Albin Małysiak i księża z parafii Najśw. Salwatora

3 września o godzinie 18.30 - nabożeństwo z procesją Eucharystyczną, a o godzinie 19.00 zakończą TRIDUUM Ojcowie Dominikanie Mszą świętą.

1, 2 i 3 września zapraszamy mieszkańców Krakowa na Mszę św. o godzinie 8.00

do kaplicy bł. Bronisławy przy Kopcu Kościuszki. Celebrować będą Ojcowie Franciszkanie-Reformaci.

W tych samych dniach, po Mszy św. o godz. 8.00 przez cały dzień Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele Sióstr Norbertanek.

Do wspólnej modlitwy zapraszają Siostry Norbertanki

Błogosławiona Bronisława - droga do kanonizacji

Od czasu beatyfikacji kult Bł. Bronisławy staje się powszechny, prośby i podziękowanie za otrzymane za jej przyczyną łaski płyną ze wszystkich zakątków całego świata.

W kościele na Zwierzyńcu odprawia się każdego roku w dniach 1-3 września, poświęconych jej wspomnieniu, uroczyste triduum przed ołtarzem, na którym spoczywają jej relikwie; odmawiana jest nieustająca nowenna, z licznym udziałem księży i wiernych, w czasie której oddawana jest jej cześć oraz dołączane są prośby i podziękowania wiernych.

W czasie nowenny odmawiana jest też litania; jedne z najstarszych wezwań pochodzą z 1779 r., a najnowsze z okresu posoborowego.

W kościele P.P. Norbertanek odmawiano też Godzinki o Bł. Bronisławie, a od 1614 r. śpiewano już Pieśń na cześć i honor Bł. Bronisławy. Pieśni na jej cześć powstawały też spontanicznie w późniejszych wiekach, aż do naszych czasów, w różnych układach, tekstach i instrumentalizacji.

Przed ołtarzem Bł. Bronisławy odprawiane są też liczne Msze święte. W indywidualnych intencjach mszalnych wiernych,

proszących o wstawiennictwo w rozlicznych potrzebach; intencje odnotowywane są w specjalnych Księgach Mszy Świętych.

Liczne parafie w Polsce i na całym świecie, a także ogromne ilości wiernych, proszą ciągle klasztor zwierzyński o przysłanie relikwii Bł. Bronisławy. W Ameryce istnieją kościoły pod jej wezwaniem, budowane są kaplice jej poświęcone i kapliczki, w wielu kościołach znajdują się jej obrazy, witraże, rzeźby.

Kult Bronisławy to również tysiące podziękowań za otrzymane łaski za jej pośrednictwem oraz tysiące prośb o pomoc w różnych ciężkich sprawach życiowych. Płyną one z różnych stron kraju i z całego świata, od ludzi wszystkich stanów, narodów i wykształcenia, a w ostatnim ćwierćwieczu suma ich wzrasta sukcesywnie.

Znajdują się też liczne podziękowania za otrzymane łaski uznane przez proszących jako doznany cud. Aktualnie, potwierdzonym przez lekarzy cudem działanym za przyczyną Bł. Bronisławy, jest uzdrowienie z raka skóry Romualdy Ilnickiej.

(dok. na str. 3)

Konie na betonie

Seria wypadków z udziałem koni na krakowskim Rynku spowodowała publiczną dyskusję nad kwestiami bezpieczeństwa. Pojawił się nawet pomysł usunięcia (okresowego co prawda) dorożek z Rynku. Budzi to sprzeczne emocje. Bo przecież w działaniu takim dostrzec można zarówno przesadę, jak i racjonalne postępowanie.

Z jednej strony, za poparciem i za zgodą Miasta, ludzie zainwestowali spore pieniądze w pojazdy. Utrzymują w dobrej formie konie, bo jakby wyglądały chabety przy takich powozach? Wierzę więc w dobrą opiekę nad zwierzętami. Ci ludzie opierają na tym swój byt. Mają więc mieć podkopany interes z powodu dwóch, czy trzech wypadków? Wypadków – bo reakcji konia, czy strzału petardy tuż za uchem, nikt nie przewidzi. W sprawie dorożek również Miasto ma swoje interesy, od podatkowych po marketingowe. Z drugiej strony, bezpieczeństwo nie może być na drugim planie, za wszelkimi interesami. I tak źle, i tak niedobrze. To jak, i czy może być dobrze?

Tyleż niewesoły, co wart zastanowienia jest ten splot. Lata całe, od wieku chyba XIX, były dorożki. I nie słyszałem, by tego rodzaju wypadki miały miejsce. Historycznie znany jest wypadek Piotra Curie. Wpadł nieszczęśliwie - zamyślony - pod pędzący powóz. Pędzący, a nie jadący, to też warte uwagi. Jednak generalnie dorożka może być uznana za raczej bezpieczny środek przemieszczania się. Co się w takim razie stało, że nagle mamy takie wypadki i to w takim zagęszczeniu. Może warto się zastanowić, idąc w kierunku usunięcia przyczyn wypadków, a nie prowadzić leczenia przez totalną amputację.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wypadki zdarzyły się po remoncie, zmianie nawierzchni Rynku. Ktoś tą zmianę projektował, ktoś zatwierdzał, ktoś robotę odbierał. Współcześni projektanci jakby zapominają chyba, że to co projektują ma potem komuś służyć. Dla symbolu raczej i by uniknąć rozwijania tematu – bo zajmujemy się nieco innym – przypomnijmy całą serię bardzo starych filmików z Wujaszkiem Hulot.

Skąd mi ta myśl przyszła? Nie w Krakowie, a w Dobczycach, nie na Rynku, a tamże na stacji benzynowej, byłem świadkiem scenki bardzo pouczającej z punktu widzenia tematu, który tu jest poruszony. Stacja jak stacja, wyremontowana, powierzchnia pod dystrybutorami gładziutka, aż lśniąca. Płaciłem właśnie za paliwo, gdy Pan nagle oderwał się od kasy – krzyknął tylko – przepraszam i... biegiem pognął pod jeden z dystrybutorów. Oto bowiem, jak się okazuje zajechała furmanka z beczką na paliwo rolnicze. I Pan z obsługi i woźnica najwyraźniej znali temat. Na tej powierzchni koń nie był w stanie ustać spokojnie, wręcz utrzymać się. Kopyta podkute podkowi, które przecież mają tylko kontakt punktowy z podłożem, ślizgały się pod nim, iskry szły. I zanim go woźnica cudem nie uspokoił, że dwa razy koń był bliski wywrotki, przed którą dzielnie się obronił. Ze dwa razy był już na kolanach.

Pan z obsługi nalewał, ale dopiero wtedy, gdy woźnica wyprzągł konia i cały czas trzymał go z uzdę. Koń, stojąc praktycznie luzem, cały czas tracił równowagę – jak człowiek postawiony pierwszy raz na lodzie. Mięśnie mu drgały nieustannie i był najwyraźniej coraz do bardziej zaniepokojony. Po zatankowaniu woźnica dał pieniądze jedną ręką, a pan z obsługi szybko udał się do kasy i przyszedł z resztą i rachunkiem. Cała skomplikowana operacja.

Zdałem sobie sprawę, jak te konie w Krakowie na Rynku, stoją czy jadą – obojętnie, na takiej samej lustrzanej powierzchni przez cały dzień. To są z tego punktu widzenia arcy spokojne konie. Wręcz konie ułożone do cyrku.

Bo mówimy o cyrku. Zobaczmy. Dorożka – budująca w Krakowie klimat, to była mała, zwykła, czarna dorożka. Jeździli nią pradziadowie i dziadowie, potem Jan Kaczara, wypełniający braki komunikacji nocnej, a i on właśnie turystom serwował klimat swej mowy, wierszowania i specyficznej wiedzy o Krakowie. Niejedno i o niejednym potrafił opowiedzieć. Dzisiejsi wozacy i wozaczki niech

się schowają. Czy oni coś o Krakowie wiedzą – nawet – a zwłaszcza nie z tej materii, która jest domeną przewodników? Kraków jest chyba dla nich miejscem jak każde inne. No niezupełnie... W innym miejscu nie mieliby tylu klientów. Są całe pola smaczków krakowskich nadających się na okrasę dla turysty, który ma wiedzieć, że nie przyjechał do specyficznego lunaparku. Rejony to niedostępne. Landara wielkości wagonu tramwajowego o wystroju z orszaku królowej angielskiej, pasuje do Krakowa jak pięść do nosa. Lecz ktoś na te gabaryty, ciężary i wystrój przystał, ktoś wymyślił, że na tym zrobi w Krakowie interes. Wcześniej o tym nie pomyślał, że w Krakowie dorożka mogłaby mieć zupełnie inną i to jeszcze bardziej atrakcyjną formę usługi. Nie tej rodem z kiczowatego snu cukiernika. Mówimy o elementach promocji Krakowa, które są jak widać niedostępne wyobraźni tych, którzy Kraków widzą jako super restauracja – pub, wyposażony w autentyczne (a cóż to zresztą kogoś obchodzi?) wnętrza i historyczne miejsca.

Gdy weźmiemy pod rozważę opisane okoliczności, dojdziemy do wniosku, że wina leży po stronie człowieka. I tym człowiekiem nie jest wcale bezpośrednio – powożący. Jedyne, ale tylko dodatkową sprawą, może być zmęczenie konia, upał, szum na Rynku. Tak nawiasem mówiąc, proponowałbym postać w jednym miejscu na Rynku przez więcej niż pół godziny – czy nie będziemy już wstępnie zmęczeni poziomem hałasu? A tu szyderstwa z propozycji uspokojenia Rynku tylko na krótki czas – grania hejnału! Najwyraźniej nie wiecie co macie w ręku. Macie KRAKÓW! A nie lunapark i gigantyczna pijalnia piwa.

Czy z tego można wyprowadzić pozytywne propozycje rozwiązania? Mamy prostą zasadę konieczności kompensaty tego, co się spowodowało. I to jest ogólna zasada prawna. Miasto spowodowało powstanie końskiej ślizgawicy i dopuściło do użytkowania, delikatnie mówiąc, przewymiarowanych pojazdów, niezgodnych z duchem i tradycją Miasta. To raczej monstra jeździeckie, które nie raz są wręcz surogatami duplikatów pojazdów z Muzeum Łańcuckiego. A tam przecież stoją pojazdy o różnych funkcjach, w tym też i te przeznaczone do poruszania się na swobodnych dużych przestrzeniach, a nie w wąskich uliczkach Starego Miasta.

Właściciele pojazdów nie zastanowili się na czym i jak chcą robić interes, i nie wiem czy interesowali się przebudową ich miejsca pracy, gdy była ona projektowana i wykonywana. Nie wiem, czy w związku z tym dawali Miastu informację o swych uwagach dotyczących zamiarów remontowych. Byłbym zdziwiony, gdyby tak było. Ich własne miejsce pracy ich nie interesowało. A musiała być uruchomiona procedura udzielenia zezwolenia, etap konsultacji itp. Jeśli było inaczej, z góry gorąco przepraszam, ale wtedy jeszcze lepiej jest wskazywany ten, kto procedurę, informację i wiedzę zlekceważył. Jeśli oczywiście tak było.

Skoro już mniej więcej wiemy kto tu „zawinił” – nie tyle bezpośrednio, a jak się okazuje brakiem przewidywania i znajomości istotnych rzeczy w sprawach, z którymi ma do czynienia, to wiemy, kto powinien ponieść koszty wycofania się błędu.

Nie jest przecież rozwiązaniem zakaz wstępu dla pojazdów i koni na Rynek. I turyści, i woźnicy, i Miasto na tym tracą. Powstaje pytanie – czy z tego można wyprowadzić rozwiązanie? Moim zdaniem można. Proponuję więc ostrożnie:

a) Koniom zakładać na podkowy jakieś „ochraniacze” przed ślizganiem. Wiem, że bywają takie stosowane – nawet ze starych opon. Nie jestem oczywiście „koniarzem” i dla nich ta propozycja może się wydać niezyciowa. Być może – ale jakieś rozwiązanie tego typu jest do zaproponowania przez ludzi obytych ze światem koni.

b) Zapewne można iść w kierunku przywrócenia w obrębie starego miasta dorożek – tych normalnych. Nie wystawnych landar, lecz zwykłych – dopasowanych do klimatu miasta. Ten przerosł formy nad treścią, jaki dziś wszedł w modę pod hasłem walki o turystę, nie jest ani dobry dla Turysty, ani dla Miasta. Ani – jak widać – dla bezpieczeństwa. Wszak konie nie ciągną w tym przypadku lekkiego powozu, a ciężar dla nich znaczący. Ruszenie z miejsca dorożką, a tego rodzaju pojazdem – to chyba dwie różne zupełnie rzeczy.

Zwierzyniecki konkurs literacki 2009

Publikujemy prace nadesłane na V edycję Zwierzynieckiego Konkursu Literackiego. Dziś przedstawiamy pracę Wojciecha Mekli z klasy IV b ze Szkoły Podstawowej nr 32. Otrzymał za nią III miejsce w kategorii "Proza" w przedziale klas IV-VI.

Legenda Zwierzyńca

wywiad z Jackiem Wójcickim

Jacek Wójcicki - sławny na całą Polskę i świat aktor i śpiewak (tenor) rodem z krakowskiego Zwierzyńca. Dla zwierzynieckich dzieci, takich jak ja, jest żywą legendą naszej dzielnicy. Dziś, mimo ogromu obowiązków zawodowych, znalazł czas, by udzielić wywiadu początkującemu reporterowi ze Szkoły Podstawowej nr 32.

Wojciech Mekla: Panie Jacku, urodził się Pan na Zwierzyńcu i do tej pory tutaj mieszka. Pomimo tego, że podróżuje Pan z występami po całym świecie, zawsze Pan tutaj wraca. Co jest szczególnego w tym miejscu, że czuje się Pan tak do niego przywiązany?

Jacek Wójcicki: Urodziłem się na krakowskim Zwierzyńcu dobre kilkadziesiąt lat temu. To kraina mojego dzieciństwa, którą wspominam najwspanialej, najmilej, najcieplej, najszcześliwiej. Tak, jak wspomina się szczęśliwe dzieciństwo, zapominając o rzeczach złych i nieprzyjemnych, a zachowując w pamięci życzliwych ludzi, przyjemne zdarzenia i miejsca, które nas oczarowały. Tak też wspominam Zwierzyniec.

Urodziłem się pod nr. 68, na tej ulicy (tj. ul. Królowej Jadwigi - przypis red.). Mieszkałem tutaj przez kilkanaście lat, zanim wyprowadziłem się wraz z rodziną na Dębniki, na os. Podwawelskie. Nieprzypadkowo wspominałem Dębniki. Może ktoś z was przeczytał już "Moralność Pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej. To właśnie w tej sztuce Dębniki są symbolem czegoś najgorszego. Dulska, czując, że będzie wielki skandal obyczajowy, stwierdza ze zgrozą: "...trzeba nam się będzie chyba wyprowadzić na Dębniki!" Wówczas, na przełomie XIX i XX wieku, Dębniki, znajdujące się po drugiej stronie Wisły, były poza granicami Krakowa.

Jestem zwierzynieckim patriotą - piewcą tego miejsca i chciałbym, żeby wszyscy, którzy tutaj mieszkają, docenili tę okolicę.

Dla mnie sercem Krakowa jest właśnie Zwierzyniec. Wprawdzie oddalony od centrum miasta, ale był i jest najurodziwszy - pachnie równocześnie i miastem, i podmiejskim letniskiem, jeśli tak to mogę określić. Mieszkając w tym miejscu, jest się o krok od Rynku, ale równocześnie obok ma się oazę zieleni, spokoju i pięknych widoków. Zwierzyniec to miejsce sielankowe i myślę, że mieszkańcy innych dzielnic Krakowa mają powód, by nam zazdrościć. Stąd widać wieże kościoła Mariackiego po jednej stronie i kopiec Kościuszki po drugiej. Robimy kilka kroków i już jesteśmy na Błoniach. Gdzieś tu wije się Rudawa, a my możemy wybrać się na spacer na ulicę Młaskotów.

W.M. Jeśli już mówimy o Młaskotach: czy zna Pan jakieś legendy lub opowiadania związane ze Zwierzyńcem?

J.W. No właśnie. Ciekawe, czy ktoś wie, kto to byli Młaskoci? Powiem tylko, że są związani z legendą o Lajkoniku i warto się o nich dowiedzieć. Tak samo jak warto dowiedzieć się, skąd pochodzi nazwa Emaus, czyli słynny odpust w Wielkanocny Poniedziałek. Interesująca jest także historia włóczków, którzy również mają u nas swoją ulicę. Podobnie zresztą, jak rycerz Jaxa Gryfita.

Jest tu więc wiele legend, tradycji i zwyczajów, które

ściśle wiążą się ze Zwierzyńcem. Stąd moje stwierdzenie, które pozwolę sobie powtórzyć: Zwierzyniec, to najbardziej krakowska i najwspanialsza dzielnica Krakowa.

W.M. Czy Pana najbliżsi dalej tutaj mieszkają?

J.W. Niestety, już nie. Przemieszały się pokolenia, przemieszały się ludzie na krakowskim Zwierzyńcu. Właściwie, z całej mojej rodziny, jedynie ja powróciłem na "stare śmieci". Reszta niezbyt licznej rodziny mieszka w innych dzielnicach. Spotykamy się zresztą bardzo często, bo mieszkają niedaleko, tuż za mostem - właśnie na Dębnikach.

W.M. Ja mam 11 lat. Jestem ciekaw jak wyglądał Zwierzyniec, gdy Jacek Wójcicki miał również 11 lat?

J.W. Mój Zwierzyniec z lat szczęśliwych wyglądał nieco inaczej niż teraz. Było tu więcej małych domków, właściwie chałupek, otoczonych wielkimi ogrodami, sadami. Były to trochę tajemnicze ogrody: zarośnięte, dzikie, ogrodzone drewnianymi płotkami. Nie było wtedy jeszcze dużych betonowych bloków, ani wielkich willi. Dzielnica miała charakter wyraźnie podmiejski. Wszyscy się znali.

Chodziłem do przedszkola przy ul. Przegon, obok którego obecnie mieszkam. Z kolei vis a vis przedszkola jest moja szkoła podstawowa. Twoja również. Ówczesnym mieszkańcom dałem się poznać jako rozbrykany chłopiec z czarną bujną czupryną, ale też jako ładnie śpiewające dziecko. Moje muzyczne zdolności intensywnie wykorzystywano na różnych akademiach "ku czci", a i przy okazji Dnia Mamy, Dnia Babci itd. Stawiano mnie wówczas na taborecie, ponieważ zawsze byłem najmniejszy, co zresztą zostało mi do dzisiaj.

W.M. Czy w naszej dzielnicy są miejsca, które darzy Pan szczególnym sentymentem?

J.W. Oczywiście, mam tutaj sporo miejsc, które lubię lub które wspominam, a których już nie ma. Miejsce, gdzie ulica Królowej Jadwigi bierze swój początek, czyli klasztor SS. Norbertanek i, powyżej, kościół Najśw. Salwatora, to są takie właśnie urokliwe zakątki. Pamiętam je z czasów, gdy biegałem tam na lekcję religii, które odbywały się w ciemnych salach klasztornych. Chodzenie do tych zakamarków wzbudzało w nas sporo emocji i miało swój, niesamowity dla dziecka, urok, a przy okazji rozbudzało bardzo naszą fantazję.

(dok. str. 8)



PIOTR TUMIDAŃSKI

Jubileusz 750 lat od śmierci bł. Bronisławy 1 września 2009 roku

rozpoczynamy Triduum ku Czci Zwierzynieckiej Patronki

Msze św. w Triduum w kościele Sióstr Norbertanek:

1 września - o godzinie 19,00 - celebrować będzie J. Eksc. Ks. Biskup Jan Szkodoń i Postulator Generalny Zakonu O. Gabriel Wolf.

2 września o godzinie 19.00 - J. Eksc. Ks. Biskup Albin Małysiak i księży z parafii Najśw. Salwatora

3 września o godzinie 18.30 - nabożeństwo z procesją Eucharystyczną, o godzinie 19.00 zakończą TRIDUUM Ojcowie Dominikanie Mszą świętą.

1,2 i 3 września zapraszamy mieszkańców Krakowa na Mszę św.
o godzinie 8.00

do kaplicy bł. Bronisławy przy Kopcu Kościuszki
Celebrować będą Ojcowie Franciszkanie-Reformaci.

W tych samych dniach, po Mszy św. o godz. 8.00 przez cały dzień Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele Sióstr Norbertanek.

Modlitwa o kanonizację Bł. Bronisławy

Boże, który wybrałeś bł. Bronisławę, aby wdziękiem cnót swoich pociągała serca nasze ku Tobie i dlatego utrzymywałeś cudownie cześć dla niej przez sześć wieków w Kościele Twoim, wysłuchując łaskawie modlitwy, zanoszone przez jej przyczynę, racz wstawić nowymi cudami tę wtierną Służebnicę Twoją, by zaliczona w grono Świętych, cześć odbierała od wszystkich wyznawców Chrystusowych, dla chwały Imienia Twego Najświętszego.

Amen.



Drodzy czytelnicy Tygodnika Salwatorskiego, mili Parafianie, Czczyciele bł. Bronisławy oraz Sympatycy Klasztoru SS. Norbertanek w Krakowie na Zwierzynicu.

Zapraszam serdecznie do zwiedzania wystawy przygotowanej z okazji przypadającego w tym roku 750-lecia śmierci bł. Bronisławy, patronki Zwierzynica, Krakowa, Polski, współ patronki Śląska. Jej otwarcie nastąpi w poniedziałek 31 sierpnia 2009 r. o godz. 17.00.

Wystawę została przygotowana ze zbiorów Archiwum bł. Bronisławy oraz naszej klasztornej biblioteki. Prezentujemy na niej: rękopisy, starodruki, wydawnictwa książkowe, druki ulotne, grafikę, mapę oraz obrazy, których oryginały zdobią ściany klasztorne, a których treść jest związana z kultem Błogosławionej.

Wystawę przygotowali: Danuta Bromowicz - scenariusz i realizacja, Jacek Cholewczuk - fotografie, Joanna Rościszewska - oprawa plastyczna, Andrzej Sołtys i Bronisław Herbut - prace techniczne.

Ekspozycja 750-lecie śmierci bł. Bronisławy. Wystawa ze zbiorów Klasztoru SS. Norbertanek usytuowana w sali dawnego refektarzu naszego klasztoru (wejście przez furkę od strony dziedzińca) będzie czynna:

31 sierpnia godz. 17.00 - otwarcie

1, 2, 3 września godz. 17.30-18.30

Szczęść Boże!
S. Paula, norbertanka (Zofia Torczyńska)

Kurator wystawy

Bł. Bronisława - droga do kanonizacji

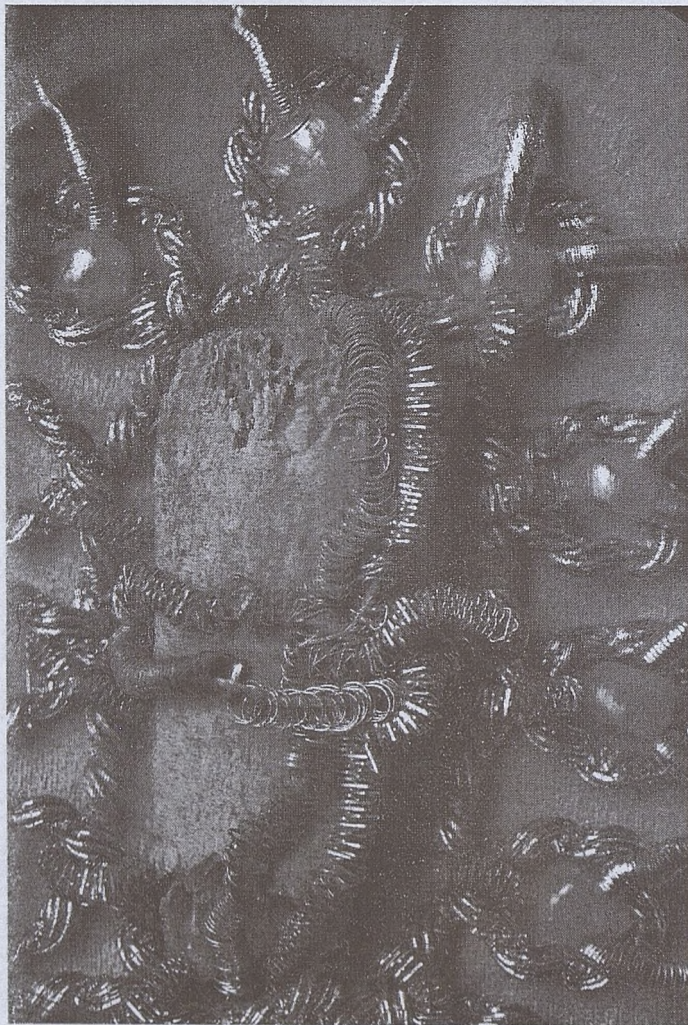
(dok. ze str. 1)

Dowodem wdzięczności uzdrowionej za cudowne wyleczenie jest złożenie w sierpniu 2000 roku cennego wotum. Dziesiątki wotów złożono Bł. Bronisławie za wysłuchanie prośb i otrzymane łaski.

Przez cały ten okres, od czasu beatyfikacji do dnia dzisiejszego, wierni odbywają pobożne pielgrzymki do grobu i relikwii Błogosławionej Bronisławy i do miejsc związanych z jej kultem; fakt oddania jej hołdu zapisywany jest w księgach pamiątkowych dla pielgrzymów.

Natomiast jeszcze przed beatyfikacją, od 1600 r., nazywano ją często w pismach, modlitwach i literaturze jej poświęconej, błogosławioną, a czasem też świętą. Literatura jej poświęcona i na jej temat, w różnych aspektach ujmowana, liczy setki pozycji, a są tu: rękopisy, druki, artykuły prasowe, druki okolicznościowe, albumy, sztuki sceniczne, materiały popularyzacyjne do rozpowszechniania, obrazy z tekstami modlitw i informacjami biograficznymi i hagiograficznymi o Błogosławionej, wydawane od poł. XVIII w. po dzień dzisiejszy.

Z biegiem lat i nieustającym rozwojem kultu Błogosławionej stała się aktualna sprawa starań ze strony Zakonu o Jej kanonizację. W związku z rozpoczęciem tego procesu, ówczesny General Zakonu z Averbode przysłał w sierpniu 1936 r. słowa gorącego uznania dla sprawy kanonizacji, aprobował i błogosławił starania, a także ofiarował swą pomoc w tej sprawie w Rzymie. W tym samym czasie, przed wojną, w ulotkach wydawanych w I poł. XX wieku w postaci modłów i ofiar na rzecz starań o kanonizację Błogosławionej, apelował do Jej czcicieli, rodaków w Stanach Zjednoczonych, ksiądz A. Gonet.



W 1939 r. klasztor zwierzyniecki przygotował uroczyste obchody setnej rocznicy beatyfikacji Błogosławionej na dzień Jej święta, 1 września, ale w tym dniu wybuchła druga wojna światowa. W czasie okupacji i po wojnie klasztor P.P. Norbertanek kontynuował z wielkim staraniem sprawę kanonizacji. W sprawie tej wypowiadali się też i gorąco popierali starania wierni oraz hierarchowie Kościoła w Polsce i zagranicą, biskupi wszystkich diecezji i kardynałowie. W listopadzie 1947 r. prymas August Hlond i kardynał Adam Sapieha wystosowali do Ojca Świętego prośbę w imieniu całego episkopatu polskiego o wszczęcie na nowo procesu kanonizacji Bł. Bronisławy. Również Jan Paweł II, jeszcze jako metropolita krakowski, brał żywy udział w akcji na rzecz kanonizacji Bł. Bronisławy, odprawiał Msze św. i wygłaszał homilie.

Równocześnie Zakon ze Zwierzynca utrzymywał żywą i obfitą korespondencję w sprawie kanonizacji Bł. Bronisławy ze świętą Kongregacją Obrzędów w Rzymie i rezydującym tam Postulatorem Generalnym Polski, a w kraju czynił szeroko zakrojone przygotowania do kanonizacji, między innymi w roku 1959 wystosował do czcicieli Bł. Bronisławy na całym świecie Apel o popieranie w każdej formie sprawy Jej Kanonizacji, a w roku 1983 sporządził "Motywy" zaliczenia Bł. Bronisławy do katalogu Świętych.

Obecnie na rzecz zebrania całej dokumentacji w sprawie kanonizacji Bł. Bronisławy działa Komisja Historyczna powołana 19 czerwca 2002 r. przez Franciszka Kardynała Macharskiego Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego.

Materiał źródłowy jest obszerny, a dotychczasowe poszukiwania i analiza już wykazały istnienie nieprzerwanego kultu publicznego od czasu Jej śmierci. Przetrvanie sławy Jej świętości do obecnej chwili dały podstawy do ukazania heroiczych cnót Błogosławionej Bronisławy, tak cnót poszczególnych, jak i w ogólności.

*Prof. dr hab. Wacława Szelińska
- Przewodnicząca Komisji Historycznej w sprawie
kanonizacji Błogosławionej Bronisławy*

“Przykład orędownictwa Bł. Bronisławy (...) za tymi którzy w niesławie do niej się uciekają”

Fragment kazania, wygłoszonego przez o. Augustyna Peczkę Z.K. podczas 40-godzinnego nabożeństwa ku czci Bł. Bronisławy w 1929 roku.

Przykład orędownictwa bł. Bronisławy, dziewicy, patronki Polski, przed Barankiem Bożym w niebie za tymi, którzy w niesławie do niej się uciekają.

Zdarzenie prawdziwe

Jeden z powstańców polskich, zmuszony po upadku powstania uchodzić za granicę, aby ująć z życiem przed trzema zaborcami rozdzierającymi wtedy Polskę, przyjechał do Paryża i jako wojskowy został wcielony do armii francuskiej. Po niejakiem czasie oczerniono go przed władzą wojskową, za co miał być jako tajny szpieg stracony.

W tem ciężkim strapieniu, siedząc w kazamatach więzienia wojskowego, zaczął się modlić gorąco do św. patronów polskich i wśród płaczu, zmęczony, zasnął. We śnie ukazała mu się zakonnica w białym habicie i czarnym welonie i pokazując na siebie rzekła: „Jestem Bronisława z domu Odrowążów, norbertanka z krakowskiego klasztoru. Czemu nie wzywasz mojej pomocy? Już samo imię moje powinno ci pokazać, czego ja bronie przed Bogiem i za kim się wstawiam. Bądź dobrej myśli, i za tobą też oręduję. Wszystko się zmieni na dobre, cześć i stanowisko odzyskasz. A ty, wróciwszy do kraju i teraz za granicą, opowiadaj wszystkim ludziom i wszystkim narodom, że stoję przed tronem Boga w rządzie patronów i patronek Polski i że ona zmartwychwstanie po wiekowej pokucie, ale powróconą przez Boga wolność niech uszanuje i wsławi przed całym światem wdzięczną i wierną służbą Bogu”.

W końcu dotknęła się jego ramienia i dodała: „Wstań, idź do komendy, tam cię oczekują, jest to znak, żeś mówiła do twej duszy i była przy tobie”.

W tej chwili zbudził się nasz powstaniec, otworzył się drzwi więzienia i zaprowadzono go do sali, gdzie miało się odbyć śledztwo.

Po kilku zadanych mu pytaniach uznał generał jego niewinność i podał mu rękę wobec całego grona oskarżycieli. Nado poleciał go władzom wojskowym francuskim jako godnego

awansu i zaufania, które w pełni otrzymał.

Żołnierz ów służył jeszcze jakiś czas w armii francuskiej i szerzył gorliwie cześć swej obrońicielki między wojskiem francuskim i Polakami, opowiadając swoje senne widzenie bł. Bronisławy i prorocstwo o zmartwychwstaniu Polski. Agdy powrócił do kraju pod innym nazwiskiem, aby uniknąć prześladowania, wystawił w swoich dobrach kościół pod wezwaniem bł. Bronisławy, czcił ją i z jej obrazkiem w rękach zakończył życie.

W czasie ostatniej wojny wnuk jego opowiadał w wojsku polskim to zdarzenie, które powstaniec ów przekazał w pamiętnikach swych rodzinie, zagrzewając żołnierzy do męstwa, że z krwi ich przelanej Polska zmartwychwstanie.



PIOTR TUMIDAJSKI (4)

Konie na betonie

(dok. ze str. 2)

c) Nie sądzę, by powyższa propozycja oznaczać miała generalną kasatę tych kosztownych i wystawnych powozów. Można je inaczej wykorzystać. Niestety, też trzeba powiedzieć, iż nieprzemysłowe ryzyko biznesowe – a w omawianym przypadku wyobrażenie sobie, że nadwymiarowy pojazd będzie interesem – okazało się ryzykiem zbyt znaczącym. Jednak nie jest to problemem, jak zostało powiedziane, tylko woźniców. W końcu ktoś, powtórzmy, pozwalał, wydawał zezwolenia i myślał tylko o strojach i schludnym wyglądzie powożących. Ktoś tę sytuację też sprowokował przyjęciem projektu i wykonania śliskiej nawierzchni. Czegoś nie wzięto pod uwagę, mając tylko na względzie, że ma być pięknie.

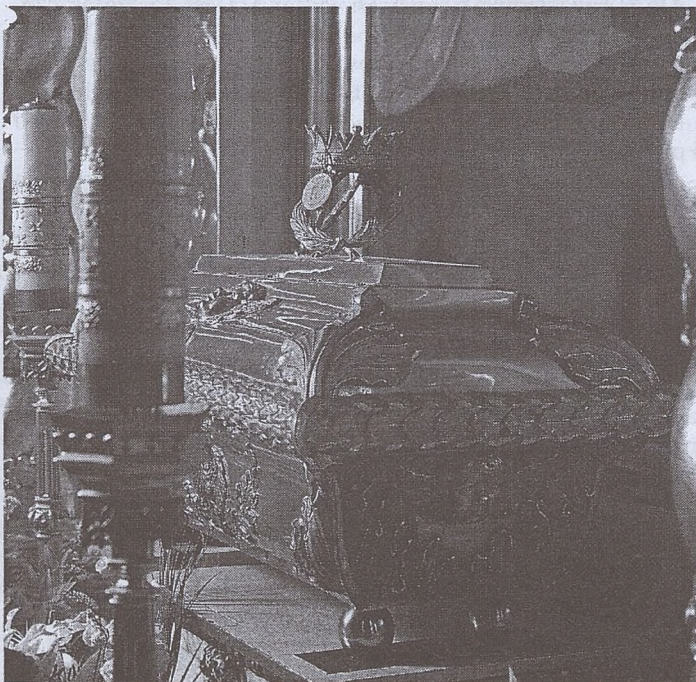
No to jest pięknie. Ach! Jak pięknie – czysta landrynka, niebezpieczna, jak się okazuje.

Sprawa jest więc też problemem Miasta i wiara w to, że system nakazów zakazów, poleceń, administracyjnych zarządzeń, coś dobrego przyniesie jest fundamentalnym błędem, który w efekcie, jak można wywodzić, odbije się również na interesach Miasta. Jest on wygodny dla zarządzających, ale – jak i w innych sprawach – rządzący ulegają fatamorganie, uznając się za jedyną skuteczną siłę sprawczą.

Jak Państwo widzicie, w swym tekście usiłowałem nie zalać rąk, mieć za złe. Stawiam problem myślenia o interesie własnym i miasta w kategoriach uwzględniających rzeczywiste koszty. Tu Miasto liczyło, że takie konie to tylko czysty żywy dopływ gotówki dostarczanej przez woźniców, bez obciążeń i zobowiązań Miasta. Woźnicy myśleli, że im wydatniejszy pojazd i poprzebierana na nim powożać – tym większy zysk.

A tu się okazuje, że każdy interes od swego założenia ma mieć ręce i nogi, musi być oparty na rozsądnej oszczędności eksploatacji natury. Tu ową „naturą” jest sam Kraków. Bo przecież ten sam powóz poza Krakowem, w polach dalekich – nie zarobi. Właściciel pojazdu korzysta z Krakowa jako miejsca, a z tego wynikają, a właściwie wynikać powinny, konkretne zobowiązania i konieczność uwzględnienia istoty tej „natury”. To jest ważne dla obu stron tej relacji biznesowej. Nie da się dobrze zarobić na czymś, czego człek nie czuje. Chociaż taką naukę też da się wyciągnąć ze sprawy.

Feliks Stalony-Dobrzański





Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

Jutro (30 VIII) ostatni dzień nowenny przed uroczystością bł. Bronisławy, którą odprawiamy przed Mszą św. wieczorną o godz. 18.30. Od wtorku Triduum ku czci bł. Bronisławy. Msze św. będą o godz. 6.30, 7.15, 8.00 i 19.00.

* * *

Główne uroczystości odbędą się we wtorek - 1 września - wieczorem, ks. kard. Stanisław Dziwisz o godz. 19.00 odprawi Mszę św. i wygłosi homilię. Wszystkich czcicieli naszej Patronki na tę Eucharystię, razem z Siostrami Norbertankami, serdecznie zapraszamy. Przed Mszą św., o godz. 18.30, odprawione zostanie nabożeństwo ku czci Błogosławionej, podobnie jak w czasie nowenny.

* * *

Msza św. z wypominkami, ze względu na uroczystości, zostanie odprawiona w następny poniedziałek 6 IX o godz. 19.00.

* * *

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek miesiąca, sposobność do spowiedzi rano od godz. 6.30 do 8.30 i po południu od 17.30 do 19.30. Msza św. dla dzieci o godz. 18.00. W sobotę, jako pierwszą sobotę miesiąca, odwiedzimy zgłoszonych chorych z posługą sakramentalną.

* * *

W przyszłą niedzielę składka na potrzeby Seminarium Duchownego w Krakowie, a do puszek przed kościołem dla najbardziej potrzebujących w naszej parafii.

Przegląd prasy

Jak informowała „Rzeczpospolita”, 16 lipca na Jasnej Górze rozpoczęła się Europejska Konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Uwalniania – czyli egzorcystów. Zebrani na spotkaniu księża i osoby świeckie obradowali, jak sprostać coraz powszechniejszemu złu, wynikającemu głównie z praktyk okultystycznych czy „ataków na wiarę z pozycji irracjonalnych”. Problem szatana i opętania przez niego ludzi jest kwestią od lat obecną w oficjalnym nauczaniu Kościoła katolickiego. Co więcej – od 1999 r. obowiązuje specjalny nowy rytuał egzorcystów, zatwierdzony przez Jana Pawła II.

Dziennik podaje, iż osoby opętane przez szatana stanowią 2 proc. spośród wszystkich, którzy zgłaszają się o pomoc do egzorcysty. 40 proc. to ludzie, w których zachowaniu przejawiają się pewne oznaki działalności dręczącego ich diabła. Jak podaje ks. Marian Piątkowski, koordynator polskich egzorcystów, w tym momencie w Polsce jest 90 osób potrafiących wyganiać złe duchy. Tak dużą liczbę polskich egzorcystów (10 lat temu było ich zaledwie czterech!) ks. Piątkowski uzasadnia wzrostem zapotrzebowania na ich pomoc – „Ponieważ w naszych czasach coraz mocniej ujawnia się działanie zła, złego ducha, pojawiła się potrzeba odnowienia funkcji egzorcystycznej”.

Na początku lipca media obiegrała wypowiedź dziekana włoskich egzorcystów, księdza Gabriela Amorth. Na podstawie swoich doświadczeń stwierdził on, iż to nie ludzie, ale szatan stoi na drodze do beatyfikacji Jana Pawła II. Wypędzający złego ducha z opętanych ksiądz mówi, iż podczas egzorcystów szatan wykazuje szczególnie strach przed polskim papieżem, którego boi się bardziej niż np. Ojca Pio. Fakt ten jest dla duchownego wyraźnym dowodem świętości Jana Pawła II.

MŁ

Rośnie popyt na egzorcystów, Rzeczpospolita z dnia 16 lipca 2009
Szatan sprzeciwia się beatyfikacji Jana Pawła II, www.ekai.pl, 13 lipca 2009

W Krakowie

Było:

~ Przygotowywany co roku przez Urząd Miasta „Raport o stanie zdrowia krakowian” wykazuje, że mieszkańcy naszego miasta najczęściej umierają na choroby układu krążenia i nowotwory (mężczyźni - rak płuc i prostata, kobiety - rak piersi)

~ W krakowskim ZOO możemy oglądać urodzone miesiąc temu dwie kozy śruborogie (markury). Należą do gatunku ginącego i prawdopodobnie nie ma ich w żadnym innym ogrodzie w Polsce. Niestety, matka małych kóz nie żyje, wychowuje je koza karłowata

~ W I półroczu zarejestrowano 8 tys. urodzin (najwięcej w czerwcu - 1395). Chłopców urodziło się więcej niż dziewczynek. Najpopularniejsze aktualnie imiona dziewcząt to Julia, Zuzanna, Natalia, a chłopców: Jakub, Szymon, Kacper. (W całym ubiegłym roku urodziło się 15 968 dzieci)

~ W czerwcu Straż Miejska założyła 1313 blokad na koła, 201 nietrzeźwych odwieziono do Izby Wyrzęźwień, zatrzymała 36 sprawców przestępstw

Jest:

~ Wzgórze Wawelskie jest już na nowo oświetlone, montaż iluminacji kosztował 2 mln zł. Zamontowano m.in. 510 lamp i cztery 14-metrowe maszty oświetleniowe. Najlepiej oświetlone są katedra i zamek królewski, mocniej oświetlono wieże i baszty

~ W Krakowie jest 3755 ważnych licencji na taksówki, tylko 450 taksówkarzy jest niezrzeszonych. Od sierpnia są oficjalnie wyznaczone przez gminę 2 strefy i maksymalne stawki za przejazd

~ Caritas Archidiecezji Krakowskiej zorganizował w tym roku bezpłatne wakacje dla tysiąca dzieci z biednych rodzin, a dla ko-

lejnego tysiąca przygotował dopłaty do wyjazdów zorganizowanych przez parafie. Pieniądze pochodzą ze sprzedaży świec wigilijnych i baranków wielkanocnych oraz kwest

~ W naszym mieście jest 1421 ha lasów (4,3% powierzchni Krakowa). Większość to lasy liściaste, przede wszystkim buki (25%) i dęby (20%), ale dużo jest też brzoź i sosen (po 15%). W Katowicach lasy zajmują 40%, w Warszawie 14%

Będzie:

~ Do 31 października czynna jest wystawa „Czas zbeszczeszczenia” w oddziale Muzeum Historycznego „Apteka pod Orłem”. Sa to grafiki czasów getta krakowskiego autorstwa Józefa Baua, który został uratowany przez Oskara Schindlera. Na polecenie niemieckich urzędników sporządził mapę obozu płaszowskiego i plan getta

~ Zapowiadana na koniec września Krakowska Noc Poezji nie odbędzie się w tym roku z powodu braku pieniędzy

Być może:

~ Na Prądniku Czerwonym między ulicami Dobrego Pasterza a Lublańską, powstanie park Dominikański „Zaczarowana Dorożka”. Będzie miał 2 ha, pośrodku plac z fontanną, a także plac zabaw dla dzieci, boisko piłki nożnej, koszykówki oraz dwie toalety dla psów. Pierwszy etap (1/3 parku) będzie gotowy w listopadzie

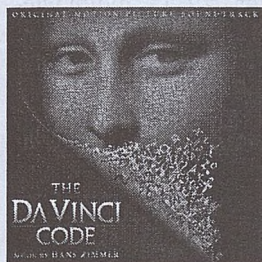
~ Pierwsza kładka nad Wisłą, obiecana na początek listopada, nie ma szans być otwarta w tym roku

~ W Parku Lotników Polskich będzie można niedługo skorzystać z internetu bezprzewodowego

~ Do końca czerwca przyszłego roku wybudowane zostanie 900 m nowej ulicy Lema (przedłużenie ul. Meissnera), która połączy al. Pokoju z al. Jana Pawła II

opr. BS

Płytoteka kultury, subiektywnie



Wiek XX i XXI z pewnością zapisze się w historii muzyki jako wiek muzyki filmowej. Dzieła powstające i mające współistnieć razem z taśmą celuidową noszącą obraz, coraz częściej żyją własnym życiem autonomicznym. Tak było ze ścieżką dźwiękową "Misji", "Gladiatora", czy "Gwiezdnego Wojen". Muzyka filmowa staje się sposobem zarabiania „na chleb” dla wielu współczesnych kompozytorów, jest odpowiednikiem barokowych kantat, czy włoskich oper. Pisana na zamówienie, zalicza się do typowo komercyjnej dziedziny w sztuce.

Hans Zimmerman w filmie „Kod Leonarda” zaprezentował na najwyższym poziomie sztukę filmowego kompozytora - muzyka jest żywa, pełna ekspresji, wciągająca. Aż chciałoby się w tym miejscu porównać ją z obrazem, ale nie jest to miejsce do tego. Dlatego recenzja ta opiera się jedynie na odczuciach wynikających z wielokrotnego "przesłuchania" materiału z płyty i ocenie jego samego. Tak więc mamy do czynienia z mistrzostwem - co w przypadku Zimmermana nie zaskakuje. Na szczęście (sic!).

A jak się to ma do fabuły samego filmu? Po ostrej krytyce środowisk kościelnych, traktowaniu filmu podobnie jak miało to miejsce z "Siostrami Magdalenkami", usilne starania odciążenia od kin spełży na niczym. A fabuła filmu jest po prostu głupia i infantylna, choć trzeba przyznać, że wciągająca; a sam film zaliczyć można do dobrych thrillerów. Ale nie poza tym, nie wnosi nic wartościowego - i wydaje się, że jeżeli może kogoś przekonać o istnieniu potomków Chrystusa, to znaczy że muszą chyba mieć powtórkę z lekcji religii - i to tych z podstawówki. Bo wierzyć fikcji literackiej, tak absurdalnej i wyimaginowanej, graniczy bardziej z absurdem, niż próbą szukania prawdy. A temu absurdowi towarzyszy piękna i wciągająca muzyka, której doskonale słucha się i która dobrze brzmi pozbawiona obrazu filmowego.

"Da Vinci Code - Soundtrack" Zimmerman, Decca

Piotr Tumidajski

Koniec wakacji

Rozpoczyna się Nowy Rok szkolny i katechetyczny. Wspierajmy modlitwą nauczycieli, wychowawców i katechetów w ich odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia Polaków.

Po przerwie wakacyjnej od 31 VIII jest w dni powszednie dodatkowo Msza św. o godz. 7.15.

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 30 VIII (niedziela) - 22. Niedziela Zwykła -
Czytania mszalne: Pwt 4,1-2.6-8; Jk 1,17-18.21b-22.27; Mk 7,1-8.14-15.21-23

- rocznica śmierci ks. Władysława Smereki, który w naszym kościele co niedzielę odprawiał Msze święte

*** 31 VIII (poniedziałek) - ustanowiony przez Sejm RP Dzień Solidarności i Wolności

*** 1 IX (wtorek) - bł. Bronisławy dziewicy, której relikwie znajdują się w naszym kościele

*** 3 IX (czwartek) - św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

*** 4 IX (piątek) - bł. Stelli Mardosewicz i Towarzyszek, dziewicy i męczennic (ss. Nazaretanki z Nowogródka)

- pierwszy piątek

*** 5 IX (sobota) - bł. Matki Teresy z Kalkuty

- godz. 21.00 Wieczór Jana Pawła II

Z serwisów informacyjnych



☞ 1 września w Gdańsku odbędą się centralne uroczystości 70. Rocznicy Wybuchu II Wojny Światowej z udziałem najwyższych władz państwowych RP. Rozpoczną się one o godz. 4.40 na Westerplatte u honorowaniu weteranów walki o Polskę wolną i suwerenną, zaś w godzinach popołudniowych dojdzie do złożenia symbolicznej grudki ziemi z miejsc pamięci przez zaproszonych szefów państw oraz podpisanie Aktu Erekcyjnego powstania Muzeum II Wojny Światowej.

☞ 1 września w gdańskim Dworze Artusa odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Burmistrzów Miast Pamięci II Wojny Światowej.

☞ W dniach 29 sierpnia - 4 września w Warszawie, Gdańsku i Częstochowie odbywa się Zjazd Kombatantów. Uczestniczą w nim polscy kombatanci - byli żołnierze II wojny światowej z kraju i zagranicy, a także kierownicy urzędów lub resortów odpowiadających za sprawy kombatantkie w krajach, które w czasie II wojny światowej stanowiły trzon zachodnich aliantów: Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada i Australia.

☞ 8 września 2009 r. Kapituła konkursowa wytypuje zwycięzców Plebiscytu „Wielkie Odkrywanie Małopolski 2009” na podstawie nadesłanych zgłoszeń w poszczególnych kategoriach. Uroczyste wręczenie nagród laureatom odbędzie się w dniu 9 października 2009 r. w Czorsztynie podczas Małopolskich Obchodów Światowego Dnia Turystyki.

☞ We wrześniu w Warszawie zorganizowana zostanie międzynarodowa konferencja naukowa na temat wkładu polskiego wywiadu i polskiej myśli kryptologicznej w zwycięstwo nad Niemcami w II wojnie światowej. Jednym z tematów będzie historia złamania kodów niemieckiej maszyny szyfrującej - Enigmy.

☞ W programie papieskiej wizyty do Czech w dniach 26-28 września znalazły się spotkania z wiernymi w Pradze, Brnie i sanktuarium św. Wencysława w Starym Bolesławiu.

☞ We wrześniu tego roku w Toruniu odbędzie się VII Światowy Kongres Polonii Medycznej, w Olsztynie - XVIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, zaś w Spale - Dożynki Prezydenckie 2009.

☞ W dniach 7-20 września w 7 miastach Polski odbędą się 36. Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn - EuroBasket 2009. Weźmie w nich udział 16 czołowych krajowych reprezentacji. Turniej zostanie rozegrany pod patronatem FIBA, a jego głównym organizatorem będzie Polski Związek Koszykówki. Ceremonia otwarcia mistrzostw odbędzie się we wrocławskiej Hali Stulecia, areną spotkania finałowego będzie katowicki Spodek.

☞ W Europie najstarsze wzmianki o wiatrakach sięgają IX w. w Anglii i XI w. we Francji (na ziemiach Polskich w XIII w.), jednak, jak wynika np. z Kodeksu Hammurabiego z 1750 r. p.n.e., najstarsze urządzenia wiatrowe - wiatraki, żaglowce - budowane były już ponad 4 000 lat temu.

☞ Za dwa lata w Radomiu ma ruszyć międzynarodowy port lotniczy współpracujący z warszawskim Okęciem. Nowe lotnisko powstanie na bazie lotniska wojskowego. Plan rozbudowy portu przewiduje m.in. budowę terminalu pasażerskiego, wieży kontroli lotów oraz wydłużenie pasa startowego.

☞ Z rankingu Fundacji na rzecz Nowej Ekonomii (NEF) wynika, że najdłuższe i najbardziej satysfakcjonujące życie przy minimalnych szkodach dla środowiska naturalnego wiodą mieszkańcy Kostaryki.

☞ 65% Polaków ma w domu komputer, a 56% dostęp do internetu.

Legenda Zwierzyńca

(dok. ze str. 3)

Biegałem tą ulicą wzdłuż i w szerz. Były tutaj ciekawe sklepy, był też słynny magiel w miejscu, gdzie ulica Piastowska dobiega do Królowej Jadwigi. Miejsce to określało się mianem "pod krzyżem". Często tam chodziłem i pamiętam, że panie z magla zawsze mówiły, że powinienem zostać księdem. Nie sprawdziło im się to.

W pamięci mam też wszystkie ogrody sąsiadów, po których buszowaliśmy wspólnie z kolegami. Nikt nas stamtąd nie wyganiał, bo też nie psociliśmy za bardzo. Pamiętam, że gdy była akcja zbierania ślimaków, które można było sprzedać w punkcie skupu, znajdującym się przy ul. Emaus, tuż przy moście na Rudawie, właściciele ogrodów podpowiadali mi, gdzie ich mogą najwięcej znaleźć. Nazbierałem wówczas mnóstwo tych ślimaków i był to spory zastrzyk finansowy dla takiego berbecia, bo zarobiłem na rower i jeszcze coś zostało.

W.M. Ma Pan talent, którego Panu zazdroszczę. Kiedy go Pan w sobie odnalazł i co skłoniło Pana do zostania śpiewakiem?

J.W. Ja nie odnalazłem swojego talentu śpiewaczego i nie wiem jak to się stało. Widocznie podśpiewywałem sobie coś i ktoś z dorosłych zauważył, że mam ładny głos. Najstarsze moje nagranie pochodzi z okresu, gdy miałem chyba z 10 lat i dziś, gdy tego słucham, to rzeczywiście ciekawie to brzmi i jest miłe dla ucha. Szkoła była właściwie na peryferiach i pani dyrektor chóru chłopięcego z filharmonii tutaj nie zaglądała. To moja mama zauważyła z ogłoszeń w mieście, że jest nabór do tego chóru. Zabrała mnie na Salwator, skąd tramwajem pojechałem do filharmonii na egzamin. Początkowo, ponieważ byłem najmniejszy, nie chciano mnie przyjmując, mówiąc, żebym przyszedł za rok. Jednak, dzięki uporowi mojej mamy, przesłuchano mnie. Po przesłuchaniu pani z chóru wybiegła z sali, szukając mojej mamy. Rozentuzjasmowana powiedziała, że zostałem przyjęty bez okresu próbnego. I tak zaczęła się moja kariera śpiewaka. Od tego czasu trzy razy w tygodniu jeździłem do filharmonii. Każdy taki wyjazd był dla mnie sporą wyprawą. Ale dzięki temu, w czasach, gdy wyjazd do Bułgarii był wydarzeniem, ja zwiedziłem pół Europy i kawałek Azji.

W.M. Czasami mam okazję słyszeć, jak Pan ćwiczy w domu - robi Pan to, bo lubi śpiewać, czy też talent, nawet tak wielki jak Pański, musi być poparty ciężką pracą?

J.W. Ktoś powiedział, że ćwiczyć muszą tylko mało zdolni. Jest to być może mało pedagogiczne stwierdzenie, ale jest w tym coś z prawdy. Oczywiście każdy talent musi być poparty ćwiczeniem, pracą. Tym niemniej od razu wiemy, do czego mamy talent. Pewne rzeczy przychodzą nam bowiem łatwo i bez wysiłku.

Myślę, że każdy ma jakiś talent, niekoniecznie artystyczny. W moim przypadku jest to śpiewanie. Oczywiście, muszę się nauczyć tekstu i melodii, ale nie są to jakieś ciężko przepracowane godziny ślęczenia nad nutami.

W.M. Pamiętam Pana śpiewającego kolędy w kościele Sióstr Norbertanek na Salwatorze. Miałem wrażenie, że występ przychodzi Panu niezwykle łatwo. Czy Pan nie odczuwa tremy przed występem? Czy zawsze tak było?

J.W. Mój wielki mistrz i wspaniały kolega Zbyszek Wodecki, spytany, czy ma tremę przed występem, odpowiada, że tak, bo nie wie, czy mu zapłaca.

To oczywiście anegdota, ale lubię to co robię i tremy raczej nie odczuwam. Jeśli już, to w takim samym stopniu jak ludzie, którzy wykonują inne, nieartystyczne zawody. Im pewnie też zdarzają się czasami sytuacje, w których czują się niezbyt pewnie.

W.M. Pan Tenorek - takim pamiętają Pana dzieci w moim wieku. Dzisiaj często słyszę Pana nucącego piosenki ABBY, czy "O sole mio". W jakim repertuarze czuje się Pan najlepiej?

J.W. Pan Tenorek to nietypowa ścieżka mojej kariery. Nakręciłem ponad sto odcinków serii z Panem Tenorkiem. Bardzo tę rolę lubię - przyniosła mi bardzo dużą popularność nie tylko wśród dzieci, ale i wśród ich mam i babć.

Mój program nosi tytuł "Od La Scali do Piwnicy Pod Baranami", w czym zawiera się to co lubię, co chciałbym śpiewać. W moim repertuarze są i piosenki kabaretowe, i poezja śpiewana, ale lubię też klasykę - czasem śpiewam arie. Jednym słowem - jest on bardzo szeroki.

Szczególną sympatią darzę piosenki z kabaretu "Piwnica Pod Baranami". Jest to krakowski kabaret z wieloletnią tradycją, który na szczęście jeszcze istnieje. Tworzyli tam świetni kompozytorzy, tacy jak Zygmunt Konieczny, znany z pięknych piosenek dla Ewy Demarczyk - pani, która była Czarnym Aniołem tego kabaretu. Ale także Zbigniew Raj, Zbigniew Preisner, czy też, z najmłodszego pokolenia Grzegorz Turnau, który, myślę, jest świetnie znany również wam.

W.M. Ja również lubię piosenki ABBY. Zainteresowałem się nimi, gdy pytałem rodziców, co to za piosenka, którą śpiewa Pan Jacek. Skąd taka miłość do tego zespołu u Pana?

J.W. ABBA to moja fanatyczna miłość z czasów, gdy byłem jeszcze nastolatkiem. Do dzisiaj są to moi idole - znam każdą ich piosenkę, ekscytuję się w dalszym ciągu muzyką zespołu i zbieram każdą ciekawostkę z nim związaną. Myślę, że każdy ma takich idoli ze swoich młodych lat. Niektórzy koledzy zniecierpliwił mi z tego powodu, gdyż, zwłaszcza w czasie podróży samochodem, katuję ich muzyką ABBY. Na szczęście moim sąsiadom zupełnie to nie przeszkadza i nawet lubią, gdy czasem śpiewam którąś z piosenek.

W.M. Na koniec chciałbym Pana spytać o plany na najbliższą przyszłość, a szczególnie o to, gdzie dzieci ze Zwierzyńca mogłyby Pana podziwiać?

J.W. Niestety, najrzadziej występuję w Krakowie. Moja praca jest związana z ciągłą podróżą - jeżdżę tam, gdzie zostają zaproszony. Nie pracuję na etacie, jak większość waszych rodziców.

Życie na walizkach jest z jednej strony bardzo urokliwe, bo ciągle zwiedzam nowe miejsca, z drugiej - trochę męczące. Na razie bardzo to jednak lubię i nie narzekam na taki system pracy.

Planów mam sporo. Większość artystów jednak o nich nie opowiada. Aktorzy, śpiewacy, są to ludzie zabobonni i nie lubią o planach opowiadać, żeby nie zapeszyć. Ja na szczęście, mimo kryzysu, o którym się wokół mówi, mam kalendarz szczerze wypełniony. Właściwie już tak odległe terminy, jak listopad czy grudzień, są zarezerwowane.

Myślę, że będąc tak mocno zakorzenionym na krakowskim Zwierzyńcu, można z przyjemnością wyjeżdżać w świat, ale jeszcze milej tutaj wracać.

W.M. Dziękuję Panu bardzo za poświęcony mi czas i cenne informacje o "Legendzie Zwierzyńca".

Wojciech Mekla

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. nacz), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny),

Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michałdo, Maria Gracja Malecka, Magdalena Łasak

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Marta Mardyla, Daniel Rojewski, Stanisław Malik

Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem; adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88; e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). Druk: Pracownia AA - Plac na Groblach 5

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w kiosku przy ul. św. Bronisławy.